

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 zlr. 50 ct. miesięcznie . . . 1 " 50 "

Z przesyłką pocztową: Miesięcznie w kraju . . . 2 zlr. — ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową: rocznie . . . 24 zlr. półrocznie . . . 12 zlr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku Gazety Narodowej.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika Hezba 5.

Od Administracji „Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi: we Lwowie: rocznie . . . 18 zlr. półrocznie . . . 9 "

kwartalnie . . . 4 zlr. 50 ct. miesięcznie . . . 1 zlr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową: rocznie . . . 24 zlr. półrocznie . . . 12 zlr.

kwartalnie . . . 6 zlr. miesięcznie . . . 2 zlr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku Gazety Narodowej.

Lwów dnia 20. sierpnia.

Polemika o propozycji pęsa Russa, w jaki sposób mogłoby dojść do pojednania narodo-

wego w Czechach, skończyła się bardzo prędko. Polityk, rozważszy bliżej to, co powiedział członek lewicy w Bodenbachu,

przeszedł do przekonania, że p. Russa zgadza się na wyłączenie język czeski jako urzędowy tylko w stosunkach urzędowych na zewnątrz, a wewnątrz zaś

pragnie i w czeskich powiatach zatrzymać język niemiecki jako urzędowy. Tem samem ratuje on ideę języka państwowego, i — zdaniem Polityk — nie wiele się różni od Plenera.

Niemiecka administracja wojenna poleciła przyspieszyć roboty około obwarowania Metz. Około budowy nowych fortów, zajętych jest 1200 robotników.

O zamiarach niemieckiej komisji kolonizacyjnej pisze poznański korespondent Koin. Zg. co następuje: „Komisja postanowiła rozpocząć kolonizację w tym roku tylko na próbie, i dopiero na podstawie zdobytych w ten sposób doświadczeń, w przyszłym roku przystąpi do większej skali do parcelacji zakupionych dóbr i rozdzielania ziemi pomiędzy chłopów niemieckich.

Obecnie rozparcelowano już pięć włości katowickie lub częściowo: Dolnik, Wojciechowo, Słaskowo. Komorow i Kysk, przyczem trzymano się najrozmaitszych systemów. Będnie odnoszą się mianowicie do założenia wsi, czy osada stanowić ma jednolitą całość, czy też składać się z osobnych domostw, dalej do wielkości poszczególnych kolonii, do stosunku ziem i pól do terenów poszczególnych obszarów ziem.

Korespondent zapewnia, że roboty postępują żywo, że kolonizacji niemieckiej, wesoło i z zapałem budują nowe swe zagrody, które bardzo przyjemne „prawdziwie niemieckie“ sprawa-

Sprawa bułgarska.

Z Wiednia donoszą, że następna akcja dyplomacyjna w sprawie bułgarskiej tak się rozwija: Odpowiedź mocarstw na notę Turcji w sprawie bułgarskiej nastąpi w tych dniach równocześnie i zupełnie równobrzmiąco. Mocarstwa nie wystąpią same przeciw ks. Koburskiemu w drodze dyplomacyjnej, ale powierzą to zadanie Turcji, jako państwu zwierzchniczemu Bułgarii.

Zanotują oni, że wstrzymują się od wszelkich propozycji. Nie przyjdzie też wcale do interwencji mocarstw, gdyż tylko Porta jest do tego uprawniona. Rosja nagli Portę do interwencji, ale Porta nie zgadza się na to, gdyż obawia się, że opór Bułgarów mógłby wstrząsnąć całym Wschodem. Upiętnie też wiele tygodni, zanim wogóle powzięta będzie jakaś decyzja dyplomacyjna, mimo jednomyślnych zapatrywań mocarstw, a wówczas dopiero praktyczne wykonanie tej decyzji będzie waptliwem.

Do samych donoszą o Polit. Corr. z Berlina, że mocarstwa zgadzają się w zapatrywaniach, iż powołanie na tron księcia Koburskiego sprzeciwia się traktatom istniejącym; dalej że ks. Koburski nie tylko nie został powołany, ale nawet rady żadnego mocarstwa przed udaniem się do Bułgarii nie zasięgnął, że więc mocarstwa podzielają zapatrywanie Rosji w tej sprawie. Ze względu na tę zgodność zapatrywań, załatwienie pokojowe sprawy bułgarskiej nie ulega wątpliwości.

Powodzenie ks. Koburskiego zależy więc od porządku i siły wewnątrz Bułgarii. Ks. Koburski ma czas i wolne ręce, i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, mimo, iż go dyplomacja potępia. Zdaje się, iż Rosja myśli o innych korzyściach na wypadek, jeśli jej się nie uda wywołać w Bułgarii przewrót na swą korzyść. W każdym razie wchodzi tu w grę cały traktat berliński.

Rewe de l'Orient donosi ze Stambułu, że na radzie ministerjalnej proponowało kilku ministrów, ażeby Portę zaproszono energicznie przeciwko postępowaniu ks. Koburga. Wielki wizer, minister spraw zewnętrznych i minister wojny oświadczyli jednakże, iż Porta nie może protestować przeciwko faktowi dokonaniu, który prowokowany został milczącym zezwoleniem większości mocarstw.

Wszelka wybitniejsza akcja Porty w każdym kierunku paraliżują zresztą wzrastające z każdym dniem kłopoty finansowe. Układy z bankiem ottomańskim o nową pożyczkę na zastaw całości rozbity się; Porta leka się wydać z ręki ostatnie źródła dochodów, szuka niezmiernie zaszkodziła zbiorom, dziesięćna niewiele przyniesie. Koncesja na budowę kolei azjatyckich przyniesie nieco pieniędzy, lecz układy o szczegóły dużo jeszcze zabiora czasu — a tymczasem jest brak pieniędzy, oddawna zalegają pensje i żołdy — i Porta nie może podjąć żadnej polityki stanowczej.

Nowoje Wremia otrzymało z Wiednia następujący telegram: „Książę Koburski wiezie z sobą zawartą i potwierdzoną w należyty sposób umowę z Länderbankiem o pożyczkę. Pieniądza te użycie zostaną na „wewnętrzne melioracje“ w księstwie bułgarskiem, w części na budowę drogi żelaznej Carybów-Wakarel. Obstał również książę 200.000 sztuk szybkostrzelających karabinów u tutejszych fabrykantów; broni ta dostawiana zostanie do Bułgarii w jak najkrótszym czasie.“

Zdaje się, że całe to doniesienie organu rosyjskiego jest tendencyjnym bakiem. Pisma rosyjskie nie przestają w sposób najostrożniejszy występować przeciw wszystkiemu, co

Sprawa bułgarska.

robi ks. Ferdynand i jego doradcy. Now. Wremia tak pisze: „Władza zostanie po dawnemu w ręku bandy awanturników-rusojerów, z tą różnicą tylko, że wczorajszy „rejent“ będzie się tytułował pierwszym ministrem samowładnego księcia. Młodociany Koburg odrzucił się od rece stronnictwa, jawnie oświadczając nienawiść do Rosji, i przybývając dla panowania nad ludem prawosławnym, biogłosiłwienstwo... papieża z sobą przywozi! Ależ wziął na odwagę ks. Ferdynand, że też z takim bagażem obwieścił w proklamacji, iż jest — wybrańcem narodu bułgarskiego.

„Katolik z wiary, Austrjak z wychowania i uodobań, pupil Wielunia i kreatura Stambułowa — to są kwalifikacje do roli, którą ma ks. Ferdynand odegrać w Bułgarii.

„Ze samowładcy książę nie bez powodów rachuje na tajemne poparcie ze strony gabinetów — o tam zgłża nie waptmy, lecz dość waptliwem jest, żeby kusiście opierali plany swoje na rachubie utrwalenia księcia w Bułgarii. Dla nich to jedno ma wagę, ażeby sprawy bułgarskie coraz bardziej się pogorszały, szybko zbliżając się do katastrofy jakiej, która by zmusiła Rosję do zerwania z polityką wyczekującą.

„Myślą się wszakże zakulisowi podżegacze ks. Ferdynanda sądząc, że katastrofa zmusi Rosję do szukania pomocy w Berlinie i Wiedniu dla przywrócenia w Bułgarii normalnego rzeczy porządku. Ceuą, za którąby wypadło kupić ową pomoc, zbyt jest wysoka. Tok wypadków, przysięszony ukazaniem się ks. Ferdynanda w Bułgarii, sprowadzi według wszelkiego prawdopodobieństwa nie takie rozwiązanie, jakiego pragną Wiedeń i Berlin...“

Głosy pism angielskich są w ogóle dla ks. Ferdynanda przyjaźniejsze. Times twierdzi, że książę wziął na siebie ciężką odpowiedzialność, trudności które ma do zwalczania są niesłychane, i dla tego z pewną względnością należy sądzić błędy w jego zapatrywaniach. Żadne mocarstwo nie chce być za nową konstelację w Bułgarii odpowiedzialnym, żadne nie objawia skłonności do interwencji. Bułgarzy stają się więc panami pola, które wskutek sprzeciwności potężnych interesów zostało neutralizowane, i od nich będzie zależało, ażeby z tej sytuacji wyciągnęli dla siebie jak największą korzyść, a uniknęli wszystkiego, co by mogło zachwiać delikatną równowagę polityczną.

Standard, zapatrując się na położenie Bułgarii w związku z całą sytuacją europejską, twierdzi, że Rosja zechce zapewne jakiś czas trzymać się na stanowisku biernym, ale do walki musi przystąpić w końcu, a że walka ta jest niemiłosierną, powinno się młode księstwo należeć wewnątrz uporządkować. Losy Bułgarii są ściśle skute z losami całej Europy i zotaną rozstrzygnięta w najbliższej wojnie europejskiej, kiedykolwiek ona wybuchnie. To zresztą, co się ma dzieć w Bułgarii, zależy także od wypadków nad Renem. Jeśli w ks. Ferdynandzie jest materiał na panującego, to niebawem będzie miał on sposobność okazać to wśród okoliczności bardzo ważnych i interesujących.

Lwów d. 20. sierpnia. Równocześnie z ósmą rocznicą istnienia gabinetu hr. Taaffeego, gdy zycielni ministerstwu pisma podniosły z uznaniem jego program umowy — wybuchła w Czechach ze zdwojoną siłą już nietylko dawny spór między narodowościami, lecz nadto mnożą się zastępy malkontentów, szeregujących się do walki wprost ze samym rządem. W szermierce wyborczej i w agitacji przeciw p-

Sprawa bułgarska.

gautschowi zaczynają padać ciężkie słowa wznagą się rozdrażnienie, przychodzi do obrachunków przeszłości i niemal do radykalnych rozmyślań, czy nie lepiej było Czechom w dawnej abstynencji, niż dzisiaj, gdy są prawicą parlamentu i mają niby rząd sobie przychylny, a przecież nie są ani chwili pewni, jak w danym razie ten rząd z nimi postąpi.

Z drugiej strony opozycjoniści niemieccy ostrego tonu, niezadowoleni zwalaniem swych urojonych krzywd na wrogą im większość czeską, zaczynają także pociągać rząd do odpowiedzialności, że na tę większość w ugodowym duchu nie wpłynął i nie postarzał się wraz z nią o danie im rękami, iż żywioł niemiecki w Czechach będzie należycie respektowany.

Nie do pozadzroszczenia zatem jest ta sytuacja, w której się gabinet hr. Taaffeego znalazł na początku dziesięcioletniego roku swych usiłowań ugodowych... Szlebianiem każdemu stronnictwu po kolei i porzucaniem każdego w niedogodnej chwili, doprowadził do sytuacji, w której wczorajsi stronnicy, mający zawsze coś na wadłóbce, oddają się z rozkoszą i niezwykłą elokwencją atakom opozycyjnym — a ci, co nie mają powodu już dziś rozpoczynać z gabinetem wojny, ci albo poprzestają na złośliwym uśmiechu, albo bronią rządu — półgębkiem.

To pewna, że w tej sytuacji znowu tylko Polacy stoją jako ci, którzy swem umiarkowaniem, swą możnością zroszenia się ze wrażliwymi stronami, swą rolą pośredniczącą oddać mogą i powinni monarchii niepoślednie usługi.

Gdyby chudziło tylko o ratowanie pozycji ministerstwa, znalazłoby się i tu niejedno na wadłóbce, gorącą okazałoby się może pokusa odwetu za niejedno upokorzenie, któremu uleż musiałoby Koło polskie w skutek lekceważącego ze strony rządu traktowania wielu dezcyderatów krajowych. O zemście, o rodmuchiwaniu żaru czeskiego, byłoby tak łatwo! Lecz tu nie miejsce dla podrażnionych afektów — tu powinien rozstrzygać chłodny rozum, prawdziwy rozum stanu i wyższy wzgląd na położenie monarchii.

Wstrząśaniem stosunków wewnętrznych nie przysłużylibyśmy się dziś zaiste ani monarchii, ani sobie. Wywołując na arenę polityczną jakieś nowe, lub — co gorsza — stare, zakłętę duchy, przyczyniając się do tego, aby nawa państwa miała być znowu szarpaną świeżymi eksperymentami — dopuścilibyśmy się nietylko grubego błędu politycznego z punktu polityki prowincjonalnej, lecz także naraziłoby się na zachwianie ogólny nasz rozwój narodowy. Rola Polaków musi być zatem godząca, ale oraz wierna temu stanowisku autonomiczno-narodowemu, którego Polacy w składzie stronnictw politycznych monarchii zawsze bywali najczystszy wyrazem, wierna temu zasadniczemu tonowi, któremu cały gabinet Taaffeego swe przyjęcie do steru i swój byt zawdzięcza.

W procesie Czechów z Niemcami i rzą-

NA CZARNOHORĘ.

SZKIC Z WYCIECZKI przez T. Czesława Ł.

(Dokończenie).

Nazajutrz zbudziłem się wczesnie po śnie głębokim i posiłnym, ale już przez szyby okna spocnoe spostrzegłem, że słońca nie było. W nocy spadł deszcz obfity, więc o świcie było chłodno. Z lasów i gór przed nami korzyło się gęstego mgiełki i jakby białe dymy błąkały się po jarach i zboczach. W górze jaśnie chmurki zlatwały w doliny, spowijając powietrze tumanem przejrzystej opary, przerywanej miejscami i od czasu do czasu zdżócijszą smugą słońca, lub z powiewem wiatru plamami modrego błękitu. Na zachodzie natomiast zastona ta była znacznie bledsza i przezroczą, a nawet pasma gór z Howerli na czele zarysowywały się wyraźnie. W powietrzu cisza, ni gwatu, ni dźwięku, tylko chłód i wilgoc.

Doświadczony góral nie mógł nam nie powiedzieć o do pogodę; utrzymywał, że na „Czarnohorze“ każda godzina przynosi z sobą częstokroć najzupełniejszą zmianę.

Bądź co bądź ufnie w pojawiając się coraz gęściej teraz na szarem tle plamy szafiru, postanowiliśmy podążyć na szczyt Howerli.

Plaż wiódł w jar głęboki wzdłuż górskiego potoku, narostozony glazami i pniami spręgniętych świerków, przysypanych odłamami skał. Krocząc wolno lasem i wąwozem, wychodząc niebawem na rozległą poloninę Pożęzyska, na której leży szataś czyli stajza. Polonina położona już na wysokości co najmniej 4.000' i od niej to dopiero odzierała się w niebo nagie i krągłe kopuły Czarnohorskie. Drzewostan tu już zanikł zupełnie, murawa jaskrawa, acz dość mizerna, usiana glazami, powleka cała poloninę i pnie się aż na najwyższe szczyty. Spiętrzono przed nami, nagie, upstrzone szczyty. Spiętrzono przed nami, nagie, upstrzone szczyty. Spiętrzono przed nami, nagie, upstrzone szczyty.

Trąfiliśmy na dółkę. Pod nadzorem bacy, trzech pastuchów doilo spędzone do koszarzy owce i kozy, a otrzymane mleko zlewali z polonin-

ków, tj. skopców do wielkiego putyra czyli dziełki, służącej do wyciągania sera.

Z nastaniem wiosny, w tydzień przed Zielonemi Świątami (zawisło to od śniegu Petrowego, Petrówki), spędzają pojedynczy górale z okolicznych wsi swe owce w większe trzody (300—400 i więcej sztuk) do jednej koszarzy, co nazywa się mieszaniem. Każdy właściciel doi swoje, zazwyczaj skazą nożem na uszach oznaczone owce i kozy; nadójone mleko mierzyci bacia pelonikiem i oznacza dla każdego z pomiędzy górali jego część z wydłogi całej trzody. Ite peloników mleka nadoił gązda ze swych owiec, tyle podojów (w formie brzydki i serwie) bierze następnie z całego szataśu. W dniu Narodzenia Matki Boskiej rozdziają owce z trzody i każdy pasie je dalej osobno na swych pokoszonych sianożęciach. Powrót w dół odbywa się uroczystie, przy dźwiękach supłki i trembit.

Szaząc przedemknie ubranie przy ogniu, słuchaliśmy dla spędzenia czasu opowiadań buentów o licznym ich przygodach z niedźwiedziami lub wilkami, który tu największe wyrządza im szkody. Widziałem w szataśie bohatera, w osobie krepiego, kilkonastoletniego wyrostka, Dmytra, który z szaloną zaciekleścią rzucał się na niedźwiedzia. Przeżył on jednak i inne przygody.

Przed paru laty, na poloninie Pożęzyska, niedźwiedź powalił konia, a wyłopawszy zeń krew posnął w knieje. Górale zdarli z konia skórę, zostawiając padlinę, na której stada orłów i sepołów biadało sobie wyprawiały. Z konia bielił się niebawem tylko szkielet. Dziewięcioletni Dmytro, patrząc na ucztę żarłocznych ptaków, postanowił żywym pochwycić orła. Zakradł się w tym celu do wnętrza szkieletu, i zaczął na spadające ptactwo. Niedługo czekał. Potężny orzeł zamachał skrzydłami, topiąc swe szpony w szkieletcie. W tej chwili Dmytro z całej siły obracąc chwytła orła za nogi. Ptak zaskoczony, rzuca się, miota, wreszcie rozwija skrzydła i wlatwa z uciepionym u nóg ciężarem. Chłopak nie stracił jednak przytomności, a śnać i dla orła ciężar był za wielki, bo wzniesłszy się nad poloninę sąsiedniej Kozniczki opadł coraz niżej. Dmytro skorzystał wtedy niewielkiego odstępu, puścił nogi orła i spadł zdrów na poloninę.

Liczne tu krąży w ustach ludu opisy przy-

god krwawych, grozy pełnych, o jakie w górach i kniejach nie trudno. Co krok napotyka podróżny mogiły, znaki na glazach, krzyże, a do każdego takiego góła przywiązana jest jakaś przynagda górala. Owdzie sward z przepaści i w bezdennym potoku o glaz rozbraskał głowę, tu utonął w Prucie, gdy woda wezbrała, tam rozszarpało go stado wilków zgłodniałych lub niedźwiedź rozszarował. Lud śmiały, nie cofa się przed niebezpieczeństwem, wżył się od dziecka z urwiskiem i skałą, a jednak ochronić go to nie może od nieszczęścia.

Cheąc nie cheąc, musieliśmy uciec się do gościnności schroniska na noc. Szkatłem rozrywki znowu w hieroglifowej lekturze ściennej. Sroń wielu głosnych w kraju imion, natrafiam na podniosły wiersz młodego naszego uczonego, dr. Jana Hanusza z Wiednia, który stawił w nim w r. 1884. okazalosi widoku „Czarnohory.“ Jakże dziwnym bywa zbieg okoliczności! W parę dni później, gdy mi pierwszy dziennik wpadł w ręce, wyczytałem w nim smutną wiadomość, o przedwczesnym zgonie uczonego.

O świecie byłam już na nogach. Rozpogodziło się. Ruszyliśmy w pochód, plajem idącym z „Zarolaśką“, ku wschodniej polaci omszonego boru. Prowadził on na grzbiet góry. Roślinność to potężna. Z poza brzoematych pní smerekowych widnieją skały tak dziwne, tak kapryśne, a tak piękne, że oka od nich oderwać niemożna... Co chwila, pojedyncza bryła, jak słup sterczy z zieleności. Idąc tak lasem, ciagle w kierunku wschodu, i coraz wyżej, wyszliśmy po kilku godzinach na poloninę Maryszeski, poczem mimo szataśu bujniejszą łąką na jej okragłą kopułę. Warto tam stanąć, by podziwiać tę niewyzerpaną grę barw i światła, jaką natura umie wytwarzać. Opis lub rysunek tylko słabe dać może o tem wyobrażenie, bo tu papier i pióro, a tam, potok i strumień, przepaści i urwisko, wierch i wierch, skały i skały, a nade wszystko — poranne, wesołe słońce. Wszystko gra, wszystko się mieni i skrzy radośnie.

Pod stowami przepaść niezmierną, przemienięta głębokimi parowami: jakiś ocean fal skamieniałych. Jedne stoją odosobnione, inne skupiają się w podłużne szeregi, które kilkoma łańcuchami biegnąc z jednego wyjsia, rozstrzeliwiają się jak oko szeregów pagórków, pętrzą w łańcuchy gór i

ronną zbieżną falą w niebotyczne szczyty. Tuż przed okiem, zda się reka sięgniesz, jasne, szmaragdowe, czarna kosodrzewina poplamiona, a niebotyczne „Czarnohory“ pasmo. Wiew imponująca kopuła Howerli, lekkiem wieńczona igłami, z wiegiełkami sąsiadem swoim „Petrasulem“, bliżej ku wschodowi nieco niższy a ostrzy „Tomnatyk“ i „Dancerz“, wyniosła iglica „Szpycik“, poszarpana, dzika i skalista „Gadżyna“, z kotłami „Kizi-Zuchy“ i „Dżembroni“, gdzie w przepaściach śnieg dotąd bieleje, dalej ostrie, wyniosły a czarny „Pip-Iwan“ z tła-gocim do niego pękatemi „Szuryne“ i „Gropą“. Dalej na wschód cała masa wierchów, to wyższych to niższych, czarnych, szafirowych, popielatych, sinych, białawych. To bukowinśkie góry, a w niedościgłej dalí plawią się w obłokach najwyższe ich olbrzymy „Dżumalen“ i „Raren“.

Wpatrzywszy się uważnie i długo, oko oswaja się z odległą oponą mglistą i dostrzeżać z poza niej dalsze, niezmiernie zaszarpane pasmo, może wyższe od Czarnohorskiego. To góry „Bodnufskie“ w Siedmiogrodzie. Góry węgierskie, w stronie południowej, z małymi wyjątkami, zastaniają nam Dancerz i Howerla, natomiast w stronie południowej zachodni sinieje znowu całe morze szczytów, z którego wychyla się jak białawe obłoki pasma między złotą Bystrzącą a Łomnicą, najwyższe po Czarnohorze w Karpatach, „Sywula“ z grupami „Wysokiej“ i „Hrozyszczka“.

Od strony północnej, galicyjskiej, widok najrozleglejszy i najbardziej malowniczy. Panoroma odsłania tu niezliczoną ilość wyraźniejszych już linii, załomów, krzywizn, garbów, wklęśłości, jałków, barw, odcięci... Blizsze nam kopce ciągną się niemal w półkół. Na lewy kraniec wysunął się stożak wyniosły, najwyjścielszy po stronie galicyjskiej, ostry a czarny, obrotniejszy pod czubek borem świerkowym, chmurny, to — Chomiak. Poznaliśmy go w każdej stronie widokregu poowym kapturze mui-im, co mi widok dalszy zastłania. Najblizszy mu „Kukut“ nad Worochtał panjancy, obwidziony skalistym nagim „Gorgane“, stożkowatym „Symkiem“ i odbiegającą, szeroką, w ania, wydłaną a ledwie „Kostryczą“. Wstrą umiają najpiękniej-

dem, tak w sprawie żądanej podziału powiatów i równouprawnienia obu języków, jakoteż w najświeższej sprawie szkół średnich, są naruszone lub zagrożone pewne zasady autonomii narodowej. Nie tu miejsce wchodzić w szczegóły tego procesu; Cześć zbierając materiały do aktu oskarżenia, rząd będzie musiał wnieść obronę. Gdy jednak przyjdzie do ferowania wyroku — niewątpliwie od posłów polskich, obok konserwatywnych grup niemieckich, będzie to zależało, czy wyrok wypadnie sprawiedliwie. I tu nie wzgląd na chwilowy kłopot ministerstwa, lecz uszanowanie dla zasad, które są racją jego bytu, musi stanowić wytyczną linię sądu. To, co zaciętrzewienie się czeskie ma w sobie z namiętności i stroniczności, ustąpić musi wobec bezstronności politycznej, lecz i rządowi nie mogłoby być pozostawioną wolność, ażeby dla schlebienia komukolwiek, dla jakichś problematycznych oszczędności, lub poprostu dla kaprysu, dopuszczał się administracyjnych zarządzeń, które zasadę autonomii narodowej naruszają.

Tylko taka, rozumnie pośrednicząca, godząca, a zasadniczo autonomiczna rola, przystoi Polakom w wewnętrznych sprawach monarchii.

Lecz jest niebezpieczeństwo, że niepokromieni w swej służbiści dla rządu niektórzy steranci polityki galicyjskiej, ulegają pokusie sprowadzenia roli Polaków jeszcze dalej w kierunku bezwarunkowego posłuszeństwa rządom. Uczą oni, że cokolwiek rząd zrobi, choćby wskutek niegrabności sam sobie tem szkodził, musi być dobre, podziwane i z pokorą przyjmowane, bo od rządu pochodzi. Galopują oni w tym kierunku tak lekko-myślnie naprzód, że narażają nawet stanowisko Koła polskiego wobec innych grup narodowych, chcących jeszcze ratować jakąś iskrę samodzielności, podkopują znaczenie głosu polskiego i pracują niestety nad tem, ażeby Polacy w Austrii znaleźli się kiedyś bez wszelkich sojuszników.

Kierunek ten zgubny odbił się już dziś w głosach niektórych dzienników naszych, i to takich, które mają pretensję, aby je za poważne i niezależne organa opinii uważano.

I odstania się tu ciekawa strona zmienności prądów opinii dziennikarskiej.

Był czas, kiedy dziennikarstwo lwowskie gromadziło niesamowite wyściski przeciw Czechom i ich usiłowaniom narodowym, kiedy oszołomione hasłami wiedeńskoliberalnymi, wprowadzało istny zamęt w pojęciach autonomiczno-narodowych. Wówczas to dzienniki konserwatywne, jak Czas np., wdzięcznie miały rolę. Walcząc z temi wyściskami dzienników lwowskich, dorabiali się opinii organów poważnych, odpowiadających zdrowym instynktom społeczeństwa polskiego.

Obecnie stosunki dziennikarskie ułożyły się inaczej. Około poważniejszych pism lwowskich, nie będących organami żadnych koterij, zgrupowali się inni ludzie — i oto nie tylko rola mentorska Czasu i pokrewnych mu dzienników stała się zbyteczną, lecz sama funkcja ujadania na Czechów przeszła teraz na te rzekomo konserwatywne dzienniki. Standar autonomiczno-narodowy chowa się do kieszeni i rąbie się Czechów krzyżową sztuką. Dlaczego? Bo są w danej chwili ministerstwo niedogodni.

Że zaś tej wojny nie robi się z owym tromtadaczycznym hasłem dawnych pism lwowskich, lecz w granicach tonu przyzwoitego — powiedzielibyśmy wstydlivego, bo zawsze to jest zdrada wyznawanych zasad — więc dziwna ta zamiana rol jasną jest tylko dla ludzi politycznych, znających subtelną różnicę między pismami, które na pozór do jednego należą obozu, a między którymi jest

przepaść, jak między zależnością a niezawisłością. Tacy ludzie polityczni odczytywali w ostatnich czasach nie bez wstępu w półurzędowych konserwatywnych organach złośliwie wycieczki na Czechów za ich opozycję przeciw rozporządzeniom p. Gautscha.

Bez rozpatrzenia żądań czeskich, bez względu na stanowisko, z którego wychodzą, ferują te pisma dziś już wyrok potępiający. Czyż należy im zwalczać opozycję czeską dlatego tylko, że p. Gautsch zasiada od niedawna w gabinetcie nam sympatycznym?

Zkądże ta usłużność — i czemże ona tak nagle wskazuje? Czy interesem naszego kraju?... Wcale nie. Jestto wynik zbyt gorliwego służalstwa, którym czasem źle się służy nawet tym, od których jesteśmy zawisli.

Objaw to niedrogi, gorzniejszy. Chociaż proces czeski toczy się dotąd tylko w ramach dyskusji dziennikarskiej, pragnęlibyśmy, aby stanowisko Polaków było już dziś równie czystym i zasadniczym, jak to, które im w rzeczywistości działaniu w sprawie czeskiej zająć przyjdzie. Niechże więc ta dyskusja, gorzająca w skutek zawisłości pism od jednej strony, tj. od rządu, nie mać pojęć zasadniczych i nie zraża nam niepotrzebnie sprzymierzeńców!

Reforma gminna.

(Ciąg dalszy).

Z kolei przystąpiono do zaznaczenia stanowiska miast i miasteczek w zamierzonej organizacji gminnej.

Szto o połączeniu miasteczek z okręgami gminnymi.

Wyjątek z pod ogólnego prawidła stanowić miay to miasta, które mają własne magistraty i własne statuta.

P. Krzeczunowicz ządał by nie wyłączać miasteczek z związku okręgów gminnych ze względu na teraźniejszą przewagę żydów, a w każdym razie, by wyłączenie uskutecznić w drodze ustawy.

P. Zbyszewski mniama, że te miasteczka powinny być samoistne, które mają dostateczną inteligencję i dostateczne fundusze.

P. Krzeczunowicz ządał by nie wyłączać miasteczek z związku okręgów gminnych ze względu na teraźniejszą przewagę żydów, a w każdym razie, by wyłączenie uskutecznić w drodze ustawy.

P. Zbyszewski mniama, że te miasteczka powinny być samoistne, które mają dostateczną inteligencję i dostateczne fundusze.

P. Krzeczunowicz ządał by nie wyłączać miasteczek z związku okręgów gminnych ze względu na teraźniejszą przewagę żydów, a w każdym razie, by wyłączenie uskutecznić w drodze ustawy.

P. Zbyszewski mniama, że te miasteczka powinny być samoistne, które mają dostateczną inteligencję i dostateczne fundusze.

P. Krzeczunowicz ządał by nie wyłączać miasteczek z związku okręgów gminnych ze względu na teraźniejszą przewagę żydów, a w każdym razie, by wyłączenie uskutecznić w drodze ustawy.

P. Zbyszewski mniama, że te miasteczka powinny być samoistne, które mają dostateczną inteligencję i dostateczne fundusze.

P. Krzeczunowicz ządał by nie wyłączać miasteczek z związku okręgów gminnych ze względu na teraźniejszą przewagę żydów, a w każdym razie, by wyłączenie uskutecznić w drodze ustawy.

P. Zbyszewski mniama, że te miasteczka powinny być samoistne, które mają dostateczną inteligencję i dostateczne fundusze.

P. Krzeczunowicz ządał by nie wyłączać miasteczek z związku okręgów gminnych ze względu na teraźniejszą przewagę żydów, a w każdym razie, by wyłączenie uskutecznić w drodze ustawy.

P. Zbyszewski mniama, że te miasteczka powinny być samoistne, które mają dostateczną inteligencję i dostateczne fundusze.

P. Krzeczunowicz ządał by nie wyłączać miasteczek z związku okręgów gminnych ze względu na teraźniejszą przewagę żydów, a w każdym razie, by wyłączenie uskutecznić w drodze ustawy.

P. Zbyszewski mniama, że te miasteczka powinny być samoistne, które mają dostateczną inteligencję i dostateczne fundusze.

P. Krzeczunowicz ządał by nie wyłączać miasteczek z związku okręgów gminnych ze względu na teraźniejszą przewagę żydów, a w każdym razie, by wyłączenie uskutecznić w drodze ustawy.

P. Zbyszewski mniama, że te miasteczka powinny być samoistne, które mają dostateczną inteligencję i dostateczne fundusze.

P. Krzeczunowicz ządał by nie wyłączać miasteczek z związku okręgów gminnych ze względu na teraźniejszą przewagę żydów, a w każdym razie, by wyłączenie uskutecznić w drodze ustawy.

P. Zbyszewski mniama, że te miasteczka powinny być samoistne, które mają dostateczną inteligencję i dostateczne fundusze.

P. Krzeczunowicz ządał by nie wyłączać miasteczek z związku okręgów gminnych ze względu na teraźniejszą przewagę żydów, a w każdym razie, by wyłączenie uskutecznić w drodze ustawy.

P. Zbyszewski mniama, że te miasteczka powinny być samoistne, które mają dostateczną inteligencję i dostateczne fundusze.

P. Wasilewski uznaje podział na 3 koła za szkodliwy, bo dzisiaj wszystkie ciężary spadają na zagrodników, a gruntowi się wyłącza.

P. Kirchmayer jest ze względu na interesy dworów za zatrzymaniem 3 kół wyborczych.

P. Krzeczunowicz sprzeciwia się wnioskowi p. Zbyszewskiego i doradza zająć w tej mierze stanowisko wyzeczujące z powodu braku potrzebnych danych.

P. Kirchmayer uważa przeniesienie kół wyborczych za pierwszy krok do wyborów bezpośrednich, tudzież wobec agitacji żydów za akt nader niebezpieczny.

Odrzucono jedomyślnie wnioski, ażeby w miastach koła wyborcze były zniszczone, odrzucono i drugi ażeby Rada miejska miała większy wpływ w zarządzie majątku.

Natomiast uchwalono rezolucję: 14) Do życzenia byłoby, ażeby miasta mogły uzyskać zmiany w ordynacji wyborczej przez ustawy specjalne, wydawane na ich przedstawienie.

Kto ma wybierać reprezentację okręgu gminnego? P. Ban m i Kirchmayer obstająco do tego przy swoim pierwotnym zdaniu: ażeby wybory okręgowe odbywały się z góry t. j. ażeby Rada powiatowa wybierała także organa, sprawujące policję okręgową.

P. Ujejski jest za wybieralnością policyjnych okręgów okręgowych.

Uchwalono po drugiej dyskusji następujące zasady: 15) Organ nowy ma być tylko wykonawczym i składać się z jednej osoby.

16) Ma być wybierany przez Radę powiatową.

Pod obrady przechodzi sprawa rekursów i kontroli nad nowymi organami.

P. Krzeczunowicz zasuacza, że rekursa od rozporządzeń naczelnika okręgowego w sprawach policyjnych iść winny do Rady powiat., dalej rozwija plan w sprawie ustroju przyszłej Rady powiatowej z zastrzeżeniem dla prezesa prawa zatławiania pewnych spraw przydzielnie w moc ustawy.

P. Skwarczyński dołącza do § 46: Rada powiatowa może orzec, które sprawy mogą być zatławiane potocznie (per currens).

P. Krzeczunowicz jest za uznaniem zasady, że zatławianie się kolegialem wszystkim sprawy.

P. Ban m jest zatem, żeby Rada powiatowa miała władzę wykonawczą w myśl uchwały sejmiku do sankcji podanej a nie sankcjonowanej.

P. Kirchmayer w sprawie zakresu działania wydziału powiatowego zgadza się z p. Krzeczunowiczem, dalej żąda dodania zakresu kontrolującego i ustanowienia specjalnych sesyj wydziału powiatowego dla włościan, w którejby zastępcy ludności wiejskiej i miejskiej mogli w ogóle bez różnicy kurji zasiadać.

P. Wasilewski proponuje, by kolegialem zatławiania spraw uskutecznić na wzór dyrekcji Towarzystwa kredytowego w Królestwie Polskiem.

W rezultacie uchwalono: 17) Ze nowe organa mają pozostawać w podobnym stosunku do rządu, jak dotąd wójt.

18) Rekursa od ich orzeczeń mają w przekazanych zakresie działania iść do władz rządowych a we własnym zakresie do władz autonomicznych.

19) Organa te mają być podwładnemi Radzie powiatowej, zatem Rada pow. ma być ich władzą dyscyplinarną i mieć prawo okładania karami (wszyscy z wyjątkiem zdania p. Badeniego).

20) Rady i Wydziały powiatowe powinny i nadal pozostać, przyczem atrybucje prezesów Rad powiatowych winny być rozszerzone tak, aby mogli rozstrzygać przydzielnie także sprawy, które dotąd wydziałowi zastrzeżone były.

Z Izby sądowej.

(Proces tajny).

W sprawie, z której wyciąg aktu oskarżenia podaliśmy w onegdajszym numerze, po przesłuchaniu świadków i odczytaniu rozmaitych dokumentów, przemawiał dziś przed południem zast. prok. dr. Sumper i wszyscy trzej obrońcy.

Ze względu na tajność, szczegółów rozprawy podawać nam nie wolno.

Ogłoszenie wyroku przy drzwiach otwartych nastąpi dziś o godz. 5. po południu.

W sprawie, z której wyciąg aktu oskarżenia podaliśmy w onegdajszym numerze, po przesłuchaniu świadków i odczytaniu rozmaitych dokumentów, przemawiał dziś przed południem zast. prok. dr. Sumper i wszyscy trzej obrońcy.

Ze względu na tajność, szczegółów rozprawy podawać nam nie wolno.

Ogłoszenie wyroku przy drzwiach otwartych nastąpi dziś o godz. 5. po południu.

W sprawie, z której wyciąg aktu oskarżenia podaliśmy w onegdajszym numerze, po przesłuchaniu świadków i odczytaniu rozmaitych dokumentów, przemawiał dziś przed południem zast. prok. dr. Sumper i wszyscy trzej obrońcy.

Ze względu na tajność, szczegółów rozprawy podawać nam nie wolno.

Ogłoszenie wyroku przy drzwiach otwartych nastąpi dziś o godz. 5. po południu.

W sprawie, z której wyciąg aktu oskarżenia podaliśmy w onegdajszym numerze, po przesłuchaniu świadków i odczytaniu rozmaitych dokumentów, przemawiał dziś przed południem zast. prok. dr. Sumper i wszyscy trzej obrońcy.

Na popołudniowym posiedzeniu przesłuchano dalszych świadków a mianowicie Józefa Kularika z Morawicy, do którego Szymak w dniu 26. maja zakradając się do mieszkanca strzelał z dachu i ciężko zranił, gdyż kula odewała Kularika kawał nosa i ugrzęzła w prawym policzku.

Zdaniem lekarzy sądowych nie jest wykluczoną okoliczność, że rana ta będzie się dalej posuwała.

Kularik nie całkiem pewnie poznaje w Szymaku zbrodniarza, natomiast sąsiad jego, Schmitz Karol (nauoczny świadek) z całą stanowczością oświadczył, że ten, który do Kularika strzelał jest tym samym, którego obecnie widzi.

Następnie przesłuchano licznych świadków, którzy przy konfrontacji z Szymakiem, wszyscy jednomyślnie zeznali, że w czasie krytycznym widywali Szymaka w okolicach, gdzie zbrodnie były popełniane. Pożem rozprawę odcrozono.

Na popołudniowym posiedzeniu rozpatrywano fakt zuchwałego włamania się w Odrawie, gdzie Szymak przywłaszczzył sobie wiele przedmiotów znalezionych u niego w czasie aresztowania.

Na tem zakończone przesłuchanie świadków; jutro nastąpi odczytywanie rozmaitych dokumentów, mowy prokuratora i obrońcy i prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Telegraficznie donoszą z Nowego Jiczyna, że Szymak wyrokem z dnia wczorajszego uznany winnym popełnienia sześciu morderstw, skazany został na śmierć.

Na tem zakończone przesłuchanie świadków; jutro nastąpi odczytywanie rozmaitych dokumentów, mowy prokuratora i obrońcy i prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Telegraficznie donoszą z Nowego Jiczyna, że Szymak wyrokem z dnia wczorajszego uznany winnym popełnienia sześciu morderstw, skazany został na śmierć.

Na tem zakończone przesłuchanie świadków; jutro nastąpi odczytywanie rozmaitych dokumentów, mowy prokuratora i obrońcy i prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Telegraficznie donoszą z Nowego Jiczyna, że Szymak wyrokem z dnia wczorajszego uznany winnym popełnienia sześciu morderstw, skazany został na śmierć.

Na tem zakończone przesłuchanie świadków; jutro nastąpi odczytywanie rozmaitych dokumentów, mowy prokuratora i obrońcy i prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Telegraficznie donoszą z Nowego Jiczyna, że Szymak wyrokem z dnia wczorajszego uznany winnym popełnienia sześciu morderstw, skazany został na śmierć.

Na tem zakończone przesłuchanie świadków; jutro nastąpi odczytywanie rozmaitych dokumentów, mowy prokuratora i obrońcy i prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Telegraficznie donoszą z Nowego Jiczyna, że Szymak wyrokem z dnia wczorajszego uznany winnym popełnienia sześciu morderstw, skazany został na śmierć.

Na tem zakończone przesłuchanie świadków; jutro nastąpi odczytywanie rozmaitych dokumentów, mowy prokuratora i obrońcy i prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Telegraficznie donoszą z Nowego Jiczyna, że Szymak wyrokem z dnia wczorajszego uznany winnym popełnienia sześciu morderstw, skazany został na śmierć.

Na tem zakończone przesłuchanie świadków; jutro nastąpi odczytywanie rozmaitych dokumentów, mowy prokuratora i obrońcy i prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Telegraficznie donoszą z Nowego Jiczyna, że Szymak wyrokem z dnia wczorajszego uznany winnym popełnienia sześciu morderstw, skazany został na śmierć.

Na tem zakończone przesłuchanie świadków; jutro nastąpi odczytywanie rozmaitych dokumentów, mowy prokuratora i obrońcy i prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Telegraficznie donoszą z Nowego Jiczyna, że Szymak wyrokem z dnia wczorajszego uznany winnym popełnienia sześciu morderstw, skazany został na śmierć.

Na tem zakończone przesłuchanie świadków; jutro nastąpi odczytywanie rozmaitych dokumentów, mowy prokuratora i obrońcy i prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Telegraficznie donoszą z Nowego Jiczyna, że Szymak wyrokem z dnia wczorajszego uznany winnym popełnienia sześciu morderstw, skazany został na śmierć.

Na tem zakończone przesłuchanie świadków; jutro nastąpi odczytywanie rozmaitych dokumentów, mowy prokuratora i obrońcy i prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Telegraficznie donoszą z Nowego Jiczyna, że Szymak wyrokem z dnia wczorajszego uznany winnym popełnienia sześciu morderstw, skazany został na śmierć.

Na tem zakończone przesłuchanie świadków; jutro nastąpi odczytywanie rozmaitych dokumentów, mowy prokuratora i obrońcy i prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Telegraficznie donoszą z Nowego Jiczyna, że Szymak wyrokem z dnia wczorajszego uznany winnym popełnienia sześciu morderstw, skazany został na śmierć.

Na tem zakończone przesłuchanie świadków; jutro nastąpi odczytywanie rozmaitych dokumentów, mowy prokuratora i obrońcy i prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Telegraficznie donoszą z Nowego Jiczyna, że Szymak wyrokem z dnia wczorajszego uznany winnym popełnienia sześciu morderstw, skazany został na śmierć.

Na tem zakończone przesłuchanie świadków; jutro nastąpi odczytywanie rozmaitych dokumentów, mowy prokuratora i obrońcy i prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Telegraficznie donoszą z Nowego Jiczyna, że Szymak wyrokem z dnia wczorajszego uznany winnym popełnienia sześciu morderstw, skazany został na śmierć.

Na tem zakończone przesłuchanie świadków; jutro nastąpi odczytywanie rozmaitych dokumentów, mowy prokuratora i obrońcy i prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Wielkie rewolucje w naturze, trzęsienia ziemi i gwałtowne orkany, następujące po sobie bez przerwy w najrozmaitszych okolicach świata, przewidywał znany geolog Rudolf Falb na tydzień między 19. a 25. b. m. U nas z rewolucyj tychnię tylko, przez drugi już dzień, gwałtowne wichry.

Uniwersytet lwowski ogłosił program swój na zimowe półroczcie 1887/8. Z podanego w nim wyroku statystycznego dowiadujemy się, że w ubiegłym półroczu letnim 1887. r. słuchało w uniwersytecie tutejszym wykładów 1084 uczniów, a w szczególności 361 na wydziale teologii, 598 na wydziale prawa, a 125 na wydziale filozofii.

W tych terminach odbędą się w gimnazjach: akademickim, II i IV. we Lwowie, tudzież w gimnazjum III. w Krakowie i szkołach realnych we Lwowie i Krakowie także egzamina zupełne (pisemne i ustne, lub tylko ustne).

Abiturjenci wymienionych powyżej zakładów mogą przystąpić do egzaminu poprawczego tylko w tym zakładzie, w którym składali pierwszy egzamin przy końcu roku szkolnego.

Podwyższenie liczby kleryków w krak. seminarjum. Już przed rokiem ministerstwo wyznań i oświecenia uznało słuszność przedstawienia biskupa krakowskiego w sprawie podwyższenia liczby kleryków seminarjum dycejałnego.

Obraz sędu i narodowości. Brzeżański sąd wystąpił ze skargą o obrazę władzy przeciw niejakiemu Janowi Roller, porucznikowi 7. pułku ułanów.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wytyczki do egzaminu poprawczego. W tym roku wytyczki do egzaminu poprawczego zostały wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia.

daliczkiem, wartości 20 zł. — Zakwestjonowano surd-
dalcielem, wartości 20 zł. — Zakwestjonowano surd-
dalcielem, wartości 20 zł. — Zakwestjonowano surd-

W ubiegłej dobie wiatr był przeważnie zachodni,
niebo chmurami okryte; wczoraj padał deszcz,
którego opad wynosił 12.3 mm.; dziś rano opadu
nie było. — Średnia temperatura doby była 12.5°
C., najwyższa 16.8° C., najniższa dziś nad ranem
10.6° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza
był dziś o 9. rano 755.4 mm.

Zniska barometryczna znajdowała się wczoraj
w Szwecji i wynosiła 745—750 mm., zwykła w Hi-
szpanii i wynosiła 770—765 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny
w południe dnia 20. sierpnia:

Wiatr zachodni, temperatura się podnosi, staa
nieba zmienne, powietrze wilgotne, deszcz prze-
ważnie.

Jutro d. 21. sierpnia: św. Joanny Fr. z Ch.
— św. Małżeja Apost.

— Ze Stanisławowa piszą nam z ubolewaniem,
że w wyborze posła do Rady państwa zaledwie
czwarta część wyborców udzieliła głosu. Świadczy to o
apatji wielkiej, tem przykrejszej, że się ona objawiła
w sferze wyborców, którzy gorliwość przykład da-
wać powinni. Z wyniku wyboru nie wszyscy zadowo-
leni, i jak to u nas bywa, rezonują najbardziej ci,
którzy się do urny wyborczej nie stawili. Jest jednak
nadzieja, że koło polskie będzie miało w panu Ciesi-
mku celnego współpracownika. Przed wyborem usi-
łowano jeszcze nakłonić hr. Wojciecha Dzieduszycki-
ego, by przyjął mandat powtórnie, ale nadaremnie.

Koło polskie straciło w p. Dzieduszyckim nie-
wzmiernie bardzo wybitną siłę, a parlament wiedeński
poeta, dla którego żadna kwestja nie była obcą
— i którego przyczono się już słuchać, gdy mówił,
i oenić.

Największą stratę w nastąpieniu p. Dz. poniosło
to nieliczne grono polewych naszych, którzy nie idą
daleko na pasku efer wpływowych. Chemy jednak
wierzyć, że p. Dzieduszycki nie nazawsze porzucił
służbę poselską, która, jakkolwiek ciężka, jest jednak o-
bowiazkiem dla ludzi, którzy już raz okazali, że służ-
bę tę umieją pełnić godnie i rozumnie.

— Brzów d. 18. sierpnia. (Poszanowa-
nie dla antonomii. Kor. Gaz. Nar.) Pani M.
chocąc stawić drewniany dom mieszkalny, przedłożyła
urzędowi gminnemu plan budowy, który ten plan
urzędowi gminnemu zatwierdził, sąsiadów wysłuchał i kon-
sens do budowy udzielił. W ciągu budowy jednak
pani M. zmieniała plany, w końcu jednak
pani M. zmieniała plany, w końcu jednak
pani M. zmieniała plany, w końcu jednak

— Kraków d. 19. sierpnia. (Kolej Kraków-Mie-
chów. Sprawa oszustw aenteronkowych. K. G. N.)
W Radzie miejskiej poruszył kilkakrotnie wiceprez-
dent miasta p. Józef Friedlein tak dla Krakowa waż-
ną sprawę budowy kolei z Krakowa ku granicy
Królestwa polskiego celem połączenia z Miechowem.
Sprawa ta wchodzi zawsze na nieprzezwyciężone trud-
ności u władz szczególnie z powodu strategicznego
tunela przez rząd rosyjski na szesć wiorst przed
Miechowem zbudowanego. Obecnie zapewnić mogą, iż
rząd rosyjski sam porzucił swój dotychczasowy plan
budowy, a zamiast tego proponuje budowę z tunelami
i wiadukami, co niezawodnie znów odgrażbie sprawę
połączenia z Krakowem.

Mimo nader sumiennej pracy sędzięgo śledczego,
dr. Bujaka, sprawa oszustw dokonywanych w czasie
ostatniego poboru do wojska w Krakowie, nie jest
jeszcze ukończoną — gdyż świadkowie, obawiając
się wzięcia w tę sprawę, są ogromnie trwożliwi
i wstrzymują się w zeznaniach. Chcąc sprawę tę na-
leżycie przeprowadzić, należałoby chyba wyjechać
u ministra sprawiedliwości bezkarności dla tych osób,
że są pomagając swym najbliższym członkom rodziny,
wplątane zostały przez narzucających się stręczycieli
i oszustów w sprawę dawania pieniędzy osobom,
które jednak tych pieniędzy nigdy nie widziały. Ci
oszustki systematycznie podkopywali powagę władzy
tak cywilnej jak wojskowej, igrając z honorem urzę-
dnika, lekarza i wojskowego. Oczekują tu wszyscy,
iż się uda zjednoczonym siłom prokuratury i nad-
prokuratury krakowskiej sprawę tę pokierować na
właściwe tory, zwłaszcza iż p. nadprokurator, uda-
jący się wkrótce w stądy stan specyjalny, miał oświad-
czyć, iż sprawę tę poleci wykończyć ku ogólnemu
zadowoleniu miasta i kraju, wyzyskującego, aby
rząd położył przecie tamę strasznym nadużyciom nie-
proszonych fakturów, posługujących się groźbami, li-
stami i bezziemnemi denuncjami, a utrzymujących
formalne kancelarie wojskowe.

— Z Rymanowa piszą nam: Lecznica kolonia
już się rozjeżdża, i biedna dziesiąta ze szrami w oczach
żegnają ten istny raj wakacyjny — stworzony dla nich
przez p. Potocką i prof. Zulińskiego. Niejedną z tych
biednych istot skrofulicznych wywozi z Rymanowa
rumiane lica i zupełnie zabliznione rany, a wszystkie
wracają do domu ubogich swych rodziców ze wspo-
mianiem, nie tylko leczniczych, ale wesołych na-
prawdę tygodni. Kolonia chłopów wolne chwile prze-
pędzała codziennie na łące, w mundurkach, zbrojni,
bo z karabinkiem na ramieniu, ćwicząc się w obro-
tach wojennych i w gimnastyce pod komendą i nad-
zorem dwóch nauczycieli, a kolonii dziewczęta skra-
cały dnie, zabawy umyślnie dla nich urządzone. Nie
dają, że z tą kolonią łączyła się i zdrowa działość,
której tu mnogość w tym roku bawiła. Nie dziwi-
libyśmy się, gdyby Rymanów z czasem stał się gło-
wnym punktem zbornym wakacyjnym dla działy —
be jakos tu się tak wszystko składa, że i starsi mają
wygodę i działość buja swobodnie. A składa się
na to: opiekuńcza czujność pani Potockiej, nprzejmność
państwa Zontaków — którzy tu mają wielki dom go-
sćinny — gorliwość lekarza miejscowego, a wreszcie
i sam zakład z swymi lasami, łąkami i spacerami.
Trochę nawet komfortu już się spotyka; komunikacja
tylko ze stacją kolejową jest fatalną. W ogóle zakład
Rymanowski robi wrażenie bardzo sympatyczne, i hyle
niesybit wozem zaczął pozować na luksusowe miej-
sce kąpielowe, to może się stać punktem zbornym na
lato dla licznej bardzo publiczności, szukającej powie-
trza, wody — a wreszcie i kuracji. Piszący te słowa,
nie jest lekarzem ani też pacjentem rymanowskim —
twierdzi jednak lekarze, że wody rymanowskie są bar-
dzo skuteczne — i w to wierzę — bo nie tylko od

panów medyków to słyszałem, ale i od pacjentów,
a ci ponoszą świadkami w tej sprawie wiarogodnymi.

— Z Wiednia donoszą d. 19. bm. Ministerstwo
spraw wewnętrznych, asygnując dla kliniki prof. Al-
berta ryczałowy datki 1000 zł. na pokrycie kosztów,
powstałych skutkiem podjęcia prewencyjnego szczepe-
nia wścieklizny podług metody Pasteurowskiej —
oświadczyło zarazem, że w przyszłości nie udzieli już
dalej subwencji, gdyż zbyt wiele niepowodzeń mia-
ły rzeczone eksperymenty Pasteurowskie.

— Prezydent rzeszypolspolitej francuskiej Grevy
obchodzą w dniu 14. b. m. w Mont sous Vaudrey
osmdziesięciolecie swe urodziny.

— Balon Horla puszczony w dniu 17. b. m.
w Paryżu spadł o 11. godz. w nocy w lesie koło St.
Hubert w Belgii. Napowietrzni żeglarze dosięgli wy-
sokości 20.000 stóp, odchylając z pomocą rezerwo-
warów napełnionych tlenem; Mallet mdła dwa razy.
Wszystkie zamierzone doświadczenia wykonano i przy-
wieziono w szklanych kulach atmosferę z wysokości
wspomnianej. Jest to 215. podróż napowietrzna
p. Jovisa.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że gło-
wny zarząd poczt rosyjskich zamierza zaprowadzić
w Rosji przesyłki pieniężne zapomocą przekazów. Do-
tychczas wszystkie przesyłki pieniężne odbywają się
tam w opieszających listach.

— Z Katanji telegrafują, że w Villafranca lu-
dnosć wymordowała pewną familję, wśród której za-
dzarzył się wypadek cholery, a mieszkanie tejże zbu-
rzyła.

— Z Caserty koło Neapolu donoszą 19. bm. że
zakład pyrotechniczny w Alosto wyleciał w powietrze
a tegoż właściciel wraz z żoną, dziećmi i dwoma ro-
botnikami zginęli na miejscu.

— Katastrofa kolejowa w Ameryce. Prze-
żajające szczegóły przynosiła gazeta zagraniczna o ostat-
niej katastrofie kolejowej pod Chatsworth. Liczba za-
bitych, jak to już wczoraj zaznaczyliśmy, docho-
dziła ma do 800. Trumien w okolicy nie starczy, zrobiono
ich już przeszło 200, niektóre zapełnione są tylko
poodywanymi rełkami, nogami i głowami. Coraz wię-
cej dzieł dowodów na to, że nieszczęście spowodowane
zostało zamachem zbrodniczej ręki. Miejsce katastrofy
położone jest na pustkowiu i minęło 10 godzin za-
nim z okolicznych miasteczek nadeszła pierwsza po-
moc. Tymczasem jakby z pod ziemi wyrósł, ukazali
się ludzie, którzy zaczęli wydobywać z pod gruzów
wagonowych zabitych i ranionych, i obrabując ich
płaciłi sobie za podany ratunek. Znalaziono następnie
mnóstwo opróżnionych portmonetek, a na jednym
miejsce było ich siedemdziesiąt ułożonych razem. Mie-
szkańcy sąsiednich miejscowości opowiadają, że na
kilka dni przedtem widzieli bandę obcych włóczących
się międzyznan. Superintendent kolei, który znajdował
się w podcigu, twierdzi stanowczo, że most został
podpalony i że widział niezawodnie po katastrofie
łotrów przy robotach, a nawet niektórym zagroziłł do-
gę, gdy zabierali się do pługowania wagonów. Po-
między łupieżcami a lżej ranionymi pasażerami, chcą-
cych ratować swe imię, przyszło nawet do bójki. Ci,
którym udało się bez szwanku ujsć z tej heka-
tomby, a takich jest niewiele, opowiadają, iż do końca
życia pamiętać będą straszliwy obraz, jaki przed-
stawiało miejsce katastrofy. Rodzice jak bledni nosili
nieżywe dzieci na rękach, dzieci płakały za zabitymi
rodzicami, ranieni, jęcząc, czekali się po ziemi, że
wszystkich stron rozlegały się krzyki i wołania o
pomoc, płacz i szlochanie. Dach jednego z wagonów
wyrzucił sześciu młodych ludzi w powietrze, którzy
cudem jakimś lekkie tylko ponieśli obrażenia. Wiele
wypadków śmierci przypisać należy brakowi lekar-
skiej pomocy i nieumiejętnemu sposobowi niestania
ratunku. Grozę położenia powiększyły załagające do-
koła ciemności, rozpraszane jedynie ponurym blaskiem
płomieni palącego się mostu.

— Z Graeu donoszą, że tamże stawał przed są-
dem przysięgłych, dr. Waldhauser, specjalista od cho-
rób kobiecych, pod zarzutem oszustwa i wykreowania
przeciw bezpieczeństwu życia, którego dopuścił się
w swej praktyce lekarskiej. Doktor skazany został na
7 lat ciężkiego więzienia.

— „Zoliści“ przeciw swemu mistrzowi U-
czniowie a raczej naśladowcy Zoli, ogłaszają w dzien-
nikach protest energiczny przeciw najnowszej powie-
ści mistrza p. t. „Terre“ i zastrzegają się przeciw
wszelkiej współności moralnej z „wynalazcą naturaliz-
mu en decadence“

— Verdi konfiskatorem własnych melodji.
Dobrá anegdota o Verdym opowiada Italia. „Przed
kilku laty — pisze współpracownik tego dzien-
nika — odwiedziłem Verdiego w miejscowości ka-
pielowej. Moncaleri. Zastąpił mistrza mieszcącego
się w jednym ciemnym pokoiku, który mu służył za
pracownię, sypialnię, jadalnię, salon za — wszystko.
Widząc moje zdziwienie, Verdi odezwał się: „Właści-
wie, proszę pana, mam ja jeszcze dwa duże pokoje,
lecz te są zapelnione przedmiotami, wydzierżawionymi
przezemnie.“ Przy tych słowach wprowadził mnie
do prawdziwego magazynu, gdzie mieściło się 95 in-
strumentów korbowych, jak organki, pianina, katar-
zynki itp. „Co to ma znaczyć?“ — pytam. „Widzisz
pan — objaśnił mi — gdem tu przybył, wszystkie
te skrzynki były czynnie, wygrywając Rigoletta, „Tru-
badura“ itd. Otóż wydzierżawiłem je od właścicieli na
czas mego pobytu i zamknąłem, czyniąc je w ten spo-
sób nieszkodliwymi dla ucha. Kosztuje mnie to 1.500
lirów, ale mam zupełny spokój.“

— Złosiwość. Komedjopisarz, którego sztuki
zawsze upadały wśród gwizdania, idąc na przechadzkę
podświsłtwał sobie jakąś ulubioną melodie

Aha — szepnął jakiś przechodzień, który
znał niefortunnego piazra — ten pewnie układa plan
do nowej sztuki!

— Z Rymanowa piszą nam: Lecznica kolonia
już się rozjeżdża, i biedna dziesiąta ze szrami w oczach
żegnają ten istny raj wakacyjny — stworzony dla nich
przez p. Potocką i prof. Zulińskiego. Niejedną z tych
biednych istot skrofulicznych wywozi z Rymanowa
rumiane lica i zupełnie zabliznione rany, a wszystkie
wracają do domu ubogich swych rodziców ze wspo-
mianiem, nie tylko leczniczych, ale wesołych na-
prawdę tygodni. Kolonia chłopów wolne chwile prze-
pędzała codziennie na łące, w mundurkach, zbrojni,
bo z karabinkiem na ramieniu, ćwicząc się w obro-
tach wojennych i w gimnastyce pod komendą i nad-
zorem dwóch nauczycieli, a kolonii dziewczęta skra-
cały dnie, zabawy umyślnie dla nich urządzone. Nie
dają, że z tą kolonią łączyła się i zdrowa działość,
której tu mnogość w tym roku bawiła. Nie dziwi-
libyśmy się, gdyby Rymanów z czasem stał się gło-
wnym punktem zbornym wakacyjnym dla działy —
be jakos tu się tak wszystko składa, że i starsi mają
wygodę i działość buja swobodnie. A składa się
na to: opiekuńcza czujność pani Potockiej, nprzejmność
państwa Zontaków — którzy tu mają wielki dom go-
sćinny — gorliwość lekarza miejscowego, a wreszcie
i sam zakład z swymi lasami, łąkami i spacerami.
Trochę nawet komfortu już się spotyka; komunikacja
tylko ze stacją kolejową jest fatalną. W ogóle zakład
Rymanowski robi wrażenie bardzo sympatyczne, i hyle
niesybit wozem zaczął pozować na luksusowe miej-
sce kąpielowe, to może się stać punktem zbornym na
lato dla licznej bardzo publiczności, szukającej powie-
trza, wody — a wreszcie i kuracji. Piszący te słowa,
nie jest lekarzem ani też pacjentem rymanowskim —
twierdzi jednak lekarze, że wody rymanowskie są bar-
dzo skuteczne — i w to wierzę — bo nie tylko od

panów medyków to słyszałem, ale i od pacjentów,
a ci ponoszą świadkami w tej sprawie wiarogodnymi.

— Z Wiednia donoszą d. 19. bm. Ministerstwo
spraw wewnętrznych, asygnując dla kliniki prof. Al-
berta ryczałowy datki 1000 zł. na pokrycie kosztów,
powstałych skutkiem podjęcia prewencyjnego szczepe-
nia wścieklizny podług metody Pasteurowskiej —
oświadczyło zarazem, że w przyszłości nie udzieli już
dalej subwencji, gdyż zbyt wiele niepowodzeń mia-
ły rzeczone eksperymenty Pasteurowskie.

— Prezydent rzeszypolspolitej francuskiej Grevy
obchodzą w dniu 14. b. m. w Mont sous Vaudrey
osmdziesięciolecie swe urodziny.

— Balon Horla puszczony w dniu 17. b. m.
w Paryżu spadł o 11. godz. w nocy w lesie koło St.
Hubert w Belgii. Napowietrzni żeglarze dosięgli wy-
sokości 20.000 stóp, odchylając z pomocą rezerwo-
warów napełnionych tlenem; Mallet mdła dwa razy.
Wszystkie zamierzone doświadczenia wykonano i przy-
wieziono w szklanych kulach atmosferę z wysokości
wspomnianej. Jest to 215. podróż napowietrzna
p. Jovisa.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że gło-
wny zarząd poczt rosyjskich zamierza zaprowadzić
w Rosji przesyłki pieniężne zapomocą przekazów. Do-
tychczas wszystkie przesyłki pieniężne odbywają się
tam w opieszających listach.

— Z Katanji telegrafują, że w Villafranca lu-
dnosć wymordowała pewną familję, wśród której za-
dzarzył się wypadek cholery, a mieszkanie tejże zbu-
rzyła.

— Z Caserty koło Neapolu donoszą 19. bm. że
zakład pyrotechniczny w Alosto wyleciał w powietrze
a tegoż właściciel wraz z żoną, dziećmi i dwoma ro-
botnikami zginęli na miejscu.

— Katastrofa kolejowa w Ameryce. Prze-
żajające szczegóły przynosiła gazeta zagraniczna o ostat-
niej katastrofie kolejowej pod Chatsworth. Liczba za-
bitych, jak to już wczoraj zaznaczyliśmy, docho-
dziła ma do 800. Trumien w okolicy nie starczy, zrobiono
ich już przeszło 200, niektóre zapełnione są tylko
poodywanymi rełkami, nogami i głowami. Coraz wię-
cej dzieł dowodów na to, że nieszczęście spowodowane
zostało zamachem zbrodniczej ręki. Miejsce katastrofy
położone jest na pustkowiu i minęło 10 godzin za-
nim z okolicznych miasteczek nadeszła pierwsza po-
moc. Tymczasem jakby z pod ziemi wyrósł, ukazali
się ludzie, którzy zaczęli wydobywać z pod gruzów
wagonowych zabitych i ranionych, i obrabując ich
płaciłi sobie za podany ratunek. Znalaziono następnie
mnóstwo opróżnionych portmonetek, a na jednym
miejsce było ich siedemdziesiąt ułożonych razem. Mie-
szkańcy sąsiednich miejscowości opowiadają, że na
kilka dni przedtem widzieli bandę obcych włóczących
się międzyznan. Superintendent kolei, który znajdował
się w podcigu, twierdzi stanowczo, że most został
podpalony i że widział niezawodnie po katastrofie
łotrów przy robotach, a nawet niektórym zagroziłł do-
gę, gdy zabierali się do pługowania wagonów. Po-
między łupieżcami a lżej ranionymi pasażerami, chcą-
cych ratować swe imię, przyszło nawet do bójki. Ci,
którym udało się bez szwanku ujsć z tej heka-
tomby, a takich jest niewiele, opowiadają, iż do końca
życia pamiętać będą straszliwy obraz, jaki przed-
stawiało miejsce katastrofy. Rodzice jak bledni nosili
nieżywe dzieci na rękach, dzieci płakały za zabitymi
rodzicami, ranieni, jęcząc, czekali się po ziemi, że
wszystkich stron rozlegały się krzyki i wołania o
pomoc, płacz i szlochanie. Dach jednego z wagonów
wyrzucił sześciu młodych ludzi w powietrze, którzy
cudem jakimś lekkie tylko ponieśli obrażenia. Wiele
wypadków śmierci przypisać należy brakowi lekar-
skiej pomocy i nieumiejętnemu sposobowi niestania
ratunku. Grozę położenia powiększyły załagające do-
koła ciemności, rozpraszane jedynie ponurym blaskiem
płomieni palącego się mostu.

— Z Graeu donoszą, że tamże stawał przed są-
dem przysięgłych, dr. Waldhauser, specjalista od cho-
rób kobiecych, pod zarzutem oszustwa i wykreowania
przeciw bezpieczeństwu życia, którego dopuścił się
w swej praktyce lekarskiej. Doktor skazany został na
7 lat ciężkiego więzienia.

rency, zdobył sobie szczerze uznanie u krytyki wło-
skiej. Dwa wychodzące w Florencji pisma *Nazione*
i *Vedetta* odzywają się z niezwykłym pochwałem o
najnowszych jego pracach, między którymi wyróżniają
statuetkę brązową, przedstawiającą Kraszewskiego w
wizieniu magdeburskim. Artysta — pisze sprawo-
zdawca *Vedetty* — oddał się tej pracy widocznie
z całym zamiłowaniem; stworzył też małe arcydzieło.
Pomiędzy biustami z teracoty podziwiałem murzyną
i murzynkę. Jedna jeszcze rzecz, zrobiła na mnie sil-
ne wrażenie: biust kobiety zawalonej. Welon jest
zadziwiającej przezroczystości, a wykonanie wymagało
niezawodnie ogromnej cierpliwości, na którą nader
wyżym temperam. P. Zawiejskiego nie wiem skąd się
mógł zdobyć.

— Ostatnie chwile Agatona Gillera.
Pod tym tytułem wyszła w Samborze broszurka, z któ-
rej cały dochód przeznaczony na pomnik Gillera.

— Nowa biblioteka uniwersalna arcydzieł
literatury polskiej. Kraków. Prenumeratorem
tego pięknego wydawnictwa księgarni nakładowej
Żupańskiego i Heumanna, otrzymali już zeszyty za
sierpień. Mieści on w sobie dalsze arkusze rozpoczę-
te w lipcu wesołej powieści M. Bałuckiego „Pan
burmistrz z Lipidówki“, dalszy ciąg znakomitej po-
wiesci K. Sufczyńskiego „Zawsze oni“, „Bolesława
Chrobrego“ K. Szajnochę, „Boskiej komedji“ Dan-
tego w przekładzie Stanisławskiego i ostatni arkusz
rozprawy St. Konarskiego „O religii pocztowych
ludzi.“

— Ogłoszenie konkursu z zapisu s. p.
Jakubowskiego. W myśl życzenia oharodawcy s. p.
Adama Jakubowskiego, Akademia ogłasza konkurs na
zadanie:

„Opisać na podstawie najnowszej literatury i
własnego doświadczenia sposoby suszenia owoców
i warzyw“, tak w przemyśle fabrycznym, jak i do-
mowym“.

Autor powinien podać nietylko dokładne opisy
i rysunki potrzebnych przyrządów, ale także koszt ich
sprawienia lub też wyrobienia w domu; powinien
wskazać, jakie gatunki owoców i jakie z naszych war-
zyw do tego się nadają, powinien podać koszty po-
łączone z produkcją i wykazać, w jakich warunkach
może się ona opłacać. Wogóle, praca konkursowa
powinna świadczyć, że autor nie jest kompilatorem,
ale rzeczą się fachowo zajmował, zna warunki i po-
trzeby krajowe.

Termin do nadsyłania prac konkursowych na-
znacza się po koniec grudnia 1888 r.

Nagroda rs. 600, która w danym razie roz-
łożoną być może na dwie nagrody w kwotach rs. 400
i rs. 200.

Rękopis pracy konkursowej bez podpisu au-
tora powinien, jak zwykle, zaopatrzony być godłem
i dodana koperta tem samem godłem oznaczona, za-
pieczętowana, zawierająca w sobie nazwisko autora
i dokładny adres.

Tarnowski,
sekretarz generalny.

— Z Rymanowa piszą nam: Lecznica kolonia
już się rozjeżdża, i biedna dziesiąta ze szrami w oczach
żegnają ten istny raj wakacyjny — stworzony dla nich
przez p. Potocką i prof. Zulińskiego. Niejedną z tych
biednych istot skrofulicznych wywozi z Rymanowa
rumiane lica i zupełnie zabliznione rany, a wszystkie
wracają do domu ubogich swych rodziców ze wspo-
mianiem, nie tylko leczniczych, ale wesołych na-
prawdę tygodni. Kolonia chłopów wolne chwile prze-
pędzała codziennie na łące, w mundurkach, zbrojni,
bo z karabinkiem na ramieniu, ćwicząc się w obro-
tach wojennych i w gimnastyce pod komendą i nad-
zorem dwóch nauczycieli, a kolonii dziewczęta skra-
cały dnie, zabawy umyślnie dla nich urządzone. Nie
dają, że z tą kolonią łączyła się i zdrowa działość,
której tu mnogość w tym roku bawiła. Nie dziwi-
libyśmy się, gdyby Rymanów z czasem stał się gło-
wnym punktem zbornym wakacyjnym dla działy —
be jakos tu się tak wszystko składa, że i starsi mają
wygodę i działość buja swobodnie. A składa się
na to: opiekuńcza czujność pani Potockiej, nprzejmność
państwa Zontaków — którzy tu mają wielki dom go-
sćinny — gorliwość lekarza miejscowego, a wreszcie
i sam zakład z swymi lasami, łąkami i spacerami.
Trochę nawet komfortu już się spotyka; komunikacja
tylko ze stacją kolejową jest fatalną. W ogóle zakład
Rymanowski robi wrażenie bardzo sympatyczne, i hyle
niesybit wozem zaczął pozować na luksusowe miej-
sce kąpielowe, to może się stać punktem zbornym na
lato dla licznej bardzo publiczności, szukającej powie-
trza, wody — a wreszcie i kuracji. Piszący te słowa,
nie jest lekarzem ani też pacjentem rymanowskim —
twierdzi jednak lekarze, że wody rymanowskie są bar-
dzo skuteczne — i w to wierzę — bo nie tylko od

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie giełdowe.
L w ó w d. 20. sierpnia.

(B.) W obec wypadków politycznych, jakie
się rozegrały w ciągu ubiegłego tygodnia, zachowa-
nia giełda postawę bardzo obojętną, to też ani
śmiała proklamacja Koburga, ani nota W. Porty
wystosowana do mocarstw podpisanych na trakta-
cie berlińskim, ni wreszcie enuncjacja organu
kanclerskiego, nie zdołały zła ją usposobić. Pre-
ciznie, — głoszona przez dzienniki półrozdowe,
szczerza czy udana jednorodność mocarstw w za-
patrywaniu się na wstąpienie na tron ks. Ferdyn-
nanda, natchnęła giełdę nadzieją, że do wojny
nie przyjdzie, w skutek czego okazała ona kilka-
krotnie chętkę wywołania ruchu zwykłego.

Zauwżywszy się raz w optymizmie, przy-
stąpiła giełda do oceniania bilansów półrocznych
austriackiego i węgierskiego zakład kredytowego,
w pierwszym rzędzie zaś tego ostatniego i pa-
trząc przez swe różowe okulary, wypędziła
kurs tych akcji na 289.—. Niestety okazało się,
że cyfrę dochodu wlicznie przerecheno, ogłoszony
bowiem wczoraj bilans wykazuje 479.000 zł. do-
chodu, czyli mniej o 54.000 zł., jak w pierwszym
półroczu zeszłego roku. Zawsze ten bardzo nie-
przyjemnie dotknął giełdę i wywołał dość znaczne
osłabienie kursów, w szczególności zaś spadek
akcji tej instytucji na 285.75.

W chwili zamknięcia naszego sprawozdania
dowiadujemy się, że i austr. zakład kredytowy
dla handlu i przemysłu ogłosił właśnie swój bilans
wykazujący 2 035.000 zł. dochodu, czyli więcej
o 105.000 zł. jak w pierwszym półroczu zeszłego
roku.

Giełda spodziewając się zapewne mniejszego
zysku, bardzo dobrze przyjęła ten rezultat i wy-
pusowała akcje tego zakładu na 284.

Ostatnie notowania innych walorów są:

Table with 2 columns: Instrument and Price. Includes entries for Bank of England, Union, Bankverein, Laenderbank, and various railway stocks like Karol Ludwika and Czerwiowieckiej.

Pokłady kaolinu. W majątku p. Władys-
ława Bienieckiego położonego na granicy rosyjs-
kiej w powiecie skałackim, odkryto obfite pokła-
dy kaolinu czyli gliny porcelanowej. P. Krz e n
dyrektor czaji keramicznej, badając na miejscu
w Kozinie owe pokłady, zapewnia że są one
w wielkiej ilości i dobraj jakości.

Awizowanie posyłek frachtowych przez
poczty. Deputacja przemysłowców wiedeńskich
wroczyła znajdującym się w Wiedniu dyrekcjom
Towarzystw kolejowych podanie, aby system awi-
zowania frachtów przez poczty został nlepszony,
gdyż dotychczasowa manipulacja o różnia bieg in-
teresów i częstokroć straty przyczynia. Podanie,
na którem podpisano się około 1100 najwzajem-
niejszych firm wiedeńskich, zaznaczyło również te ok-
oliczności, iż p. minister handlu pozostawia Towar-
zystwom kolejowym w tym względzie swobodę
działania. Ze strony dyrekcji kolejowych udzielono
deputacji zapewnienia, iż podanie zostanie wzię-
tem pod baczną rozwayę na najbliższej konferen-
cji dyrektorów Towarzystw kolejowych, i że dyre-
kcje uczynią zadość słusznym żądaniom, gdyż usi-
gnięcie niedokładności leży we wzajemnym intere-
sie.

Ostatnie notowania produktów.

d. 20. sierpnia 1887.
Lwów: pszenica 6.85 do 7.10, żyto 4.50 do 5.—,
jęczmień 4.— do 6.25, owses 3.50 do 4.—, groch 5.— do
7.75, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.25 do 9.75, linianka
— do —, koniżyna czerw. 25.— do 40.—, koniżyna
biała 25.— do 50.—, koniżyna szwedzka 40.— do 55.—
Tarnopol: pszenica 6.65 do 7.—, żyto 4.45 do
5.—, jęczmień 3.75 do 6.20, owses 3.40 do 3.95, groch
5.— do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9.— do 9.60,
linianka — do —, koniżyna czerw. 25.— do 40.—,
koniżyna biała 40.— do 50.—, koniżyna szwedzka 45.—
do —
Podwołoczyska: pszenica 6.50 do 6.80, żyto 4.30
do 4.85, jęczmień 4.— do 6.—, owses 3.50 do 4.—, groch
4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9.50,
linianka — do —, koniżyna czarna 22.— do 40.—,
koniżyna biała 40.— do —, koniżyna szwedzka —
do —
Jarosław: pszenica 7.— do 7.50, żyto 4.60 do
5.15, jęczmień 4.— do 6.50, owses 3.65 do 4.—, groch
4.50 do 6.50, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.— do 10.—,
linianka — do —, koniżyna czarna 25.— do 40.—,
koniżyna biała 45.— do —, koniżyna szwedz.
— do —
Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów 20.— do 50.— nomi-
nalnie Nowy chmiel od — za 56 kilo.
Okowita za 1000 litr. pre. loco Lwów 24.50 do
25.15
Uspობienie wyczekujące.

Telegramy targowe z d. 19. sierpnia.
Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —
od zł. —, żyto od zł. — do zł. —. Oko-
wita od zł. 26.75 zł do 26.87.
Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień
od zł. 6.85 do zł. 6.87; rzepak od zł. — do zł. —.

Berlin: Pszenica tóżna na sierpień 153.—
m.; żyto — m.; spirytus loco 75.00 m.; olej rze-
pakowy — m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo
46.90 fr.; olej rzepakowy — fr.; spirytus — fr.;
Nafta. Wiedeń od zł. — do zł. —; Bra-
ma loco —, Hamburg loco 5.95, na sierp. 5.80,
na sierp.-grudzień 6.00, Antwerpia na sierpień 15.4/2.
Nowy-York 6 1/2, Filadelfia 6 1/2.

— Z Rymanowa piszą nam: Lecznica kolonia
już się rozjeżdża, i biedna dziesiąta ze szrami w oczach
żegnają ten istny raj wakacyjny — stworzony dla nich
przez p. Potocką i prof. Zulińskiego. Niejedną z tych
biednych istot skrofulicznych wywozi z Rymanowa
rumiane lica i zupełnie zabliznione rany, a wszystkie
wracają do domu ubogich swych rodziców ze wspo-
mianiem, nie tylko leczniczych, ale wesołych na-
prawdę tygodni. Kolonia chłopów wolne chwile prze-
pędzała codziennie na łące, w mundurkach, zbrojni,
bo z karabinkiem na ramieniu, ćwicząc się w obro-
tach wojennych i w gimnastyce pod komendą i nad-
zorem dwóch nauczycieli, a kolonii dziewczęta skra-
cały dnie, zabawy umyślnie dla nich urządzone. Nie
dają, że z tą kolonią łączyła się i zdrowa działość,
której tu mnogość w tym roku bawiła. Nie dziwi-
libyśmy się, gdyby Rymanów z czasem stał się gło-
wnym punktem zbornym wakacyjnym dla działy —
be jakos tu się tak wszystko składa, że i starsi mają
wygodę i działość buja swobodnie. A składa się
na to: opiekuńcza czujność pani Potockiej, nprzejmność
państwa Zontaków — którzy tu mają wielki dom go-
sćinny — gorliwość lekarza miejscowego, a wreszcie
i sam zakład z swymi lasami, łąkami i spacerami.
Trochę nawet komfortu już się spotyka; komunikacja
tylko ze stacją kolejową jest fatalną. W ogóle zakład
Rymanowski robi wrażenie bardzo sympatyczne, i hyle
niesybit wozem zaczął pozować na luksusowe miej-
sce kąpielowe, to może się stać punktem zbornym na
lato dla licznej bardzo publiczności, szukającej powie-
trza, wody — a wreszcie i kuracji. Piszący te słowa,
nie jest lekarzem ani też pacjentem rymanowskim —
twierdzi jednak lekarze, że wody rymanowskie są bar-
dzo skuteczne — i w to wierzę — bo nie tylko od

Ostatnie wiadomości.

Znosi się podobno na zmiany w dyrekc

